Nr. 476. We Lwowie, wtorek dnia 13 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

SEJM.

Lwów 13 października.

31. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przedpołudniowego wzięto pod obrady sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Gnoińskiego w sprawie spirytusu denaturowanego. Wnioski komisji przyjęto bez zmiany.

Następnie p. Bobrzyński imieniem komisji gminnej przedłożył sprawozdanie o petycji niektórych wydziałów powiatowych w sprawie zmiany paragrafu 19 ordynacji wyborczej powiatowej. Obecnie ustawy są bowiem tak interpretowane i stosowane, że w razie rozwiązania rady gminnej, zarząd tymczasowy nie ma prawa przedsiębrać wyboru delegatów do rady powiatowej, skutkiem czego rada powiatowa w takim przypadku nie jest kompletną i nie może się ukonstytuować. Owoż komisja wnosi o polecenie wydziałowi krajowemu, aby porozumiawszy się z rządem, wniósł na najbliższej sesji odpowiedni projekt ustawy.

Po przemówieniu p. Fruchtmana i sprawozdawcy, przyjęto wniosek komisji.

Na tem marszałek przerwał posiedzenie i naznaczył dalszy ciąg jego na godzinę 8 wieczorem, dodając „ale wedle zegaru lwowskiego, nie wedle środkowo-europejskiego“ — co wywołało w sali wesołość, gdyż było to aluzją do spaźniania się posłów.

P. Oleśnicki zapytał, kiedy przyjdzie na porządek dzienny sprawa gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

Ks. Jerzy Czartoryski, jako przewodniczący komisji szkolnej odpowiedział, że tymi dniami zwoła dla tej sprawy osobne posiedzenie tej komisji.

Posiedzenie wieczorne.

Biura pośrednictwa pracy.

O godz. w pół do 9 wieczorem rozpoczął się dalszy ciąg przerwanego w południe posiedzenia. Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy o przedłożeniu wydziału krajowego w tym przedmiocie. Komisja proponuje ustawę, która w niektórych punktach różni się od propozycji wydziału krajowego. Sprawozdawca mniejszości komisji p. Rutowski zrzekł się na razie głosu. W dyskusji ogólnej zabrał pierwszy głos p. Oleśnicki. Zaznaczył, że gdy po raz pierwszy sejm zajmował się tą sprawą, posłowie ruscy zachowali się z rezerwą, ale obecnie, gdy mieli czas pomyśleć i przedyskutować projektowaną ustawę, wyrobili sobie jasny sąd o niej i są stanowczo przeciwni jej uchwaleniu. Także społeczeństwo ruskie, bez względu na różnice w poglądach politycznych i społecznych, jest jednomyślnie nieprzyjaźnie usposobione dla tej sprawy, czego dowodem, niesłychanie wielka liczba petycyj, wniesionych przeciw projektowanej ustawie do sejmu, liczba, która już przekroczyła 1000.

Następnie rzekł mówca, że kto śledził działalność sejmu galicyjskiego, którego dwie trzecie części reprezentuje stronnictwo konserwatywne, a który nie chce się zgodzić nawet na minimalne rozszerzenie praw szerokich warstw ludności przez reformę prawa wyborczego, to ze zdziwieniem dostrzeże, że w tej sprawie idzie sejm nasz w kwestji socjalnej tak daleko, jak nie poszedł żaden z tych krajów, w których istnieje ogólne prawo wyborcze i gdzie w parlamentach zasiadają przedstawiciele robotników, albowiem Sejm nasz; chce ukrajowić sprawę pośrednictwa pracy to zdaniem mówcy daje dużo do myślenia.

Mowca skreślił historję biura pośrednictwa pracy w Anglji, Francji, Niemczech i Szwajcarji i zaznaczył, że w tych krajach te biura bardzo mało mają charakteru publiczno-prawnego, a w największej części charakter prywatny. A podnieść wypada, że w naszym kraju nie ma tych warunków, jakie na Zachodzie wywołały ideę oparcia organizacji pośrednictw pracy o gminy miejscowości fabrycznych. U nas kwestja robotnicza nie ma wcale takiego charakteru, jak na Zachodzie. Strejki u nas rzadko się zdarzają i mało bardzo jest miejscowości, gdzieby się przydały biura pośrednictw pracy o pewnej organizacji publiczno-prawnej. Miejscowości te, to większe miasta i większe centra fabryczne i kopalniane.

Ale w myśl wniosku komisji tam wcale biur pośrednictwa pracy nie będzie, bo komisja skreśliła z projektu wydziału krajowego postanowienie, że biura mają być w każdem mieście, liczącem więcej niż 15.000 ludności. Nadto — powiada p. Oleśnicki — proponowana przez komisję ustawa jest jednostronna, bo biura będą w rękach tylko pracodawców, a więc będą jednostronnie broniły tylko interesów pracodawców, bez względu na interes robotników.

W dyskusji pierwszej w sejmie nad tą sprawą p. Hupka sam powiedział, na zapytanie p. Średniawskiego, że biura pośrednictwa pracy nie będą tamowały emigracji, ale dążyć będą do tego, aby przedewszystkiem zapotrzebowanie w kraju było zaspokojone. Będzie to, zdaniem mowcy, skrępowaniem robotników, co będzie korzystnem dla pracodawców, ale fatalnem dla robotników. Projektowana ustawa chce całkiem wykluczyć pośrednictwa prywatne i przez monopol pośrednictwa postawić robotników w zupełnej ekonomicznej zawisłości od pracodawców.

Takie ustawodawstwo — powiada p. Oleśnicki — tylko przyczyni się do zaognienia kwestji socjalnej i nie powinien takiej ustawy sejm nasz uchwalać.

Dalej zwraca mowca uwagę na to, że nasze reprezentacje powiatowe i tak mają mnóstwo agend, które w wielkiej części zaniedbują; czyż mamy dodawać im jeszcze taki ciężar, jak prowadzenie powiatowych biur pośrednictwa pracy?

A prócz tego, ustawa proponowana przez komisję, wcale nie daje żadnego wyobrażenia o tem, jak te biura pośrednictwa pracy będą wykonywały swoje zadanie — i już z tego względu ustawa ta nie powinna być uchwalona.

Następnie mowca nazywa to ograniczeniem autonomji powiatów i gmin, jeżeli nakłada się na nie ciężary, wynikające z prowadzenia biur pośrednictwa pracy, bo ta ustawa proponuje.

Z tych wszystkich powodów, mowca w imieniu 3 miljonów ludności ruskiej w Galicji zakłada protest przeciw projektowanej ustawie i wnosi, aby izba przeszła nad nią do porządku dziennego. (Oklaski z ław ruskich).

Następnie zabrał głos p. Rutowski, zaznaczył, że chciał zabrać głos dopiero w dyskusji szczegółowej przy § 3, ale zmuszony jest przemówieniem p. Oleśnickiego do odparcia natychmiast jego wywodów. Mowca wobec tego przemówienia odnosi to smutne wrażenie, jak strasznie trudno zrobić coś rozumnego w tym kraju. Gdy wszyscy mają myśl jedną tylko, aby pomódz biednemu ludowi, przychodzi poseł, który powiada, że znalazł ukrytą „cil,“ że „dodumał sia“ właściwych zamiarów i rzuca hasła na niczem nie oparte, wprost z palca wyssane, że idzie o to, żeby „nową żelazną obręczą ścisnąć biedną ludność ruską.“ Wszakże pierwszą inicjatywę u nas w tej sprawie dał chłop. Wszakże idzie oto, aby zastąpić haniebne złe, spekulacyjne, demoralizujące pośrednictwo, które równa się handlowi duszą ludu ruskiego, instytucjami krajowemi. Wszakże te instytucje będą zarówno w ręku Rusinów jak i Polaków. Inne kraje cywilizowane są już dziś — czego p. Oleśnicki nie mówił — zasiane nadzwyczaj gęsto biurami pracy gminnemi, powiatowemi i krajowemi. Mowca uważa, iż byłoby zbrodnią, na ludności mazurskiej tak samo jak ruskiej, gdyby ustawę o biurach pracy choćby o jeden dzień tylko opóźniono.

P. Mogilnicki odpowiedział, że tak ważnych spraw nie należy omawiać z takim niespokojem, głosem podniesionym i apelowaniem do uczucia, jak to uczynił p. Rutowski, lecz rzeczowo.

Mowca rzekł, że nie godzi się tak lekceważąco przejść do porządku nad gruntownem *exposé* p. Oleśnickiego. Ustawa każda powinna mieć ową *aequitas*, o której mówią juryści, to jest uwzględniać interesy wszystkich warstw i klas społeczeństwa; tego proponowana ustawa nie czyni. Mowca powiada, że ustawodawstwo nasze zniosło niewolę ludu, ale sfery konserwatywne dążą do tego, żeby znowu wprowadzić dawne poddaństwo.

Dalej zaznacza p. Mogilnicki, że poprzednim razem sprawę biur pośrednictwa traktowano w izbie lekko, dyskusja była słaba, podniósł się przeciw projektowi tylko jeden głos, choć bardzo poważny, księcia Czartoryskiego i zaraz ustawę ubito, bo odesłano ją do komisji. Cóż się stało takiego, że dziś jest ta dla większości sprawa takiej pierwszorzędnej wagi? Cóż musiało was — powiada mowca — przypiec, że odrazu sytuacja się tak zmieniła. Sprawiły to strejki rolne, a sam ten fakt powinien, zdaniem mowcy, objaśnić, jak cel ma proponowana ustawa.

Następnie starał się mowca wykazywać podobnie jak p. Oleśnicki, że biura pracy będą broniły tylko interesów pracodawców, a nie robotników. Jeżeli idzie o uniemożliwienie wyzysku, to wystarczy przecież zaostrzenie kontroli i wystarczą miejskie biura pośrednictwa pracy, które tam, gdzie istnieją, np. we Lwowie, tak dobre dają owoce.

Dalej przedstawia mowca, że we wschodniej Galicji po wsiach potrzebuje robotników rolnych właściciel większej posiadłości, i z jakich 10—20 bogatszych gospodarzy, a około 180 gospodarzy wcale ich nie potrzebuje. Zatem potrzebuje tam biura 21 ludzi, a 180 nie,

tymczasem wszyscy oni będą musieli łożyć na te biura. To przecież nie jest sprawiedliwa ustawa.

W końcu oświadczył mowca, że Polacy nie powinni się dziwić, że Rusini nie dowierzają im, nawet gdy przychodzą z ustawą, która może na pierwszy rzut oka wydawać się życzliwą. *Timeo Danaos et dona ferentes*, Taki jest głos całego ludu ruskiego.

W końcu powiada mowca: Uchwalajcie panowie, co chcecie, ale bądźcie pewni, że ustawa ta objaśni wszystkich, którzy jeszcze nie są objaśnieni o waszych celach i powiększy tylko rozłam między ludnością ruską a polską.

Następnym mowcą był p. Bobrzyński. Rzekł on, że ilekroć wstępuje się na pole ustawodawcze nowe, to rodzi się zaniepokojenie i podejrzenie wśród szerokich mas. Jeżeli ludność ruska zaapelowała w 1000 petycjach do posłów ruskich, to mowca oczekiwał, że posłowie ci skorzystają, ażeby obawy tych szerokich warstw ludności rozproszyć rzeczowym rozbiorem sprawy.

Impuls do sprawy założenia biura pośrednictwa pracy dały stosunki w zachodniej Galicji, a wcale nie kwestja ruska. Jeżeli za pierwszym razem projektu nie uchwalono, to stało się to dlatego że miał on braki pod względem czysto zewnętrznym, kodyfikacyjnym. Nie grały tu roli wcale strejki rolne. W powiatach zachodnich od długiego czasu panowało przeludnienie i całe masy ludności nie miały zajęcia. W pośredniczeniu im roboty działy się liczne nadużycia, dlatego zebrało się kilku obywateli dobrej woli, którzy zupełnie bezinteresownie założyli w celach humanitarnych biuro pośrednictwa pracy. Jeden z inicjatorów tej rzeczy, dzisiejszy referent tej sprawy, hr. Zdzisław Tarnowski, zajął się tą sprawą w sejmie. Taki jest początek całej tej kwestji, nie mający wcale związku z kwestją narodowościową.

Co się tyczy zarzutu jednostronnej organizacji, to mowca podnosi, że „gdzie idzie o rozstrzyganie sporów, tam słusznem jest żądanie, aby obie strony były reprezentowane, ale biura pośrednictwa pracy służyć mają tylko informacji. Biura te nie będą wcale jakąś kosztowną instytucją, koszta będą minimalne, wystarczy najczęściej jeden urzędnik, który w stosownym zakresie działania dostarczać będzie informacji. A jeżeli ktoby się obawiał, że z biur tych pracodawcy korzystać będą, to dzieje się to po to, ażeby odjąć miastom monopol wyłączny w pośrednictwie pracy i żeby uwzględnić szerzej także interesy rolnicze.

Następnie mowca wyraził zdziwienie swoje, jakim sposobem posłowie ruscy mogli wyczytać w tej ustawie jakikolwiek przymus, czy to nałożony na pracodawców, czy na robotników. Nie ma tam ani cienia tego. Biura pośrednictwa pracy nie będą żadną władzą, ani instancją. Robotnik nie będzie potrzebował wcale szukać zarobku ani w swej gminie, ani w swym powiecie, ani nawet w naszym kraju. Wszystkie więc dedukcje na tem oparte są zupełnie fałszywe. Większość komisji była bardzo ostrożna i wciągnęła do ustawy postanowienie, ze biura mają być założone tam, gdzie Rada powiatowa tego zażąda. Ustawa projektowana wprowadza kontrolę nad biurami prac, i gdyby które z nich przestało mieć tylko na oku cel humanitarny, a zacząć bawić się w politykę socjalną, ustawa przecież wprowadza środki zawieszenia, zamknięcia biur i zmiany statutu.

Jeżeli komisja zamiast biur miejskich wprowadza powiatowe, to niema uzasadnienia zarzut przeciwników ustawy, iż pracodawcy jako bardziej oświeceni, lepiej skorzystają, niż robotnicy, bo mowca odpowiada, z pewnością żaden przedsiębiorca nie będzie tych biur potrzebował, a tylko potrzebować ich będą ci, którym brak najmniejszych informacyj, a to są właśnie robotnicy. Cel więc ustawy jest czysto humanitarny. (Huczne oklaski).

P. Huryk powoływał się na swoje doświadczenie praktyczne i wysnuł z nich wniosek, że ustawa proponowana będzie szkodliwa. Jeżeli się chce wydać ustawę sprawiedliwą to należy zapytać lud, a lud ruski oświadcza się przeciw biurom pośrednictwa pracy.

Następnie dyskusję zamknięto.

Do głosu zapisani byli jeszcze pp.: Małachowski, Stapiński i Korol.

P. Małachowski wspomniał na wstępie o nadzwyczaj wielkiej emigracji z Galicji i o licznych nadużyciach pośredników, a następnie z działalności lwowskiego biura pośrednictwa pracy przytaczał wiele dowodów, jak błogą działalność biura takie rozwijają.

Po rozruchach robotniczych w latach 1901 i 1902 biuro umieściło w krótkim czasie tysiące robotników i tem przyczyniło się najlepiej do uspokojenia umysłów. Gdy przed dwoma laty delegat „Landwirtschaftliche Kammer“ w Poznaniu zażądał 2000 robotników, biuro miejskie lwowskie zażądało przysłania legalizowanych kontraktów, a gdy ich nie nadesłano, biuro robotników nie dostarczyło. Natomiast dostarczyli ich prywatni ajenci, a czytaliśmy w pismach codziennych, jak smutny los ich w Niemczech czekał. Ten wypadek i wiele innych, cytowanych przez mowcę, wykazują dosadnie brak centralnego biura krajowego i sieci biur po całym kraju.

Mówca wnosi rezolucję: Wzywa się rząd, aby nie wydawał osobom prywatnym koncesji na biura pośrednictwa pracy, tam gdzie istnieją publiczne tego rodzaju biura.

P. Korol oświadczył, że sama jedna mowa p. Rutowskiego, skierowana wprost przeciw posłom ruskim, może być już dostatecznym powodem dla tych posłów, aby głosowali przeciw proponowanej ustawie. P. Rutowski z taką emfazą mówił o dobrodziejstwie, jakie spłynie dla ludu ruskiego z tej ustawy. Już kto jak kto, ale p. Rutowski nie ma prawa mówić o dobrodziejstwach dla Rusinów, jako członek partji wszechpolskiej, która postawiła sobie za zadanie zwalczać Rusinów na ich własnej ziemi. Mówca raz jeszcze w imieniu całego ruskiego narodu protestuje przeciw ustawie o biurach pośrednictwa pracy i potępia, że sprawę pośrednictwa chce się oddać w ręce tak niepopularnych instytucji, jak wydziały powiatowe.

Przeciw wywodom p. Bobrzyńskiego, że ustawa nie wprowadza przymusu, że nie będą będą one żadną władzą i że nie będą ograniczały swobody robotnika, powiada mowca, jakiż więc jest cel ustawy? Czy po to, ażeby rady powiatowe dobrowolnie zakładały biura, gdy je uznają za potrzebne, potrzeba aż ustawy? Czyż teraz nie wolno tego robić radom powiatowym?

Mowca kończy i oświadcza, że posłowie ruscy nie dlatego będą głosowali przeciw ustawie, że przyszło tyle a tyle petycyj, ale z dobrze obmyślanych powodów.

P. Stapiński oświadczył, że mimo, iż nie dowierza wszystkiemu, co się dzieje pod prezydencją p. Bobrzyńskiego (który był przewodniczącym odnośnej komisji), musi być w tym wypadku za wnioskiem komisji, jeżeli nie chce się skompromitować przed swoimi wyborcami.

Biura pośrednictwa są potrzebne, a chociażby biura te chciały wywierać jakiś przymus, to ludność dziś już nie da sobie przeszkadzać w emigracji, bo ona emigrowała nawet wtedy, gdy musiano się przedzierać przez las żandarmów. Zresztą, jak p. Bobrzyński zaznaczył, w ustawie nie zawarto, żadnego przymusu.. Dlatego mowca będzie głosował za ustawą.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski zaznaczył, że większość sejmowa nie żywi już dziś, jak przed dwoma laty, tych obaw co do projektu biur pośrednictwa pracy, że one są krokiem socjalistycznym, że wpadną w ręce socjalistów. Projekt obecny jest owocem długiego zastanowienia się i z pewnością wskutek odroczenia tej sprawy przed dwoma laty ona nie ucierpiała, ale owszem zyskała.

Mowca zwrócił się z apelem do Rusinów, ażeby pozbyli się swych obaw i nieufności, ażeby nie szukali ukrytej myśli w proponowanej ustawie, a wreszcie wskazał na to, że wydział krajowy, który zawsze kieruje się sprawiedliwością, rzecz całą mieć będzie w swoim ręku.

W końcu mowca prosił o przejście do dyskusji szczegółowej i o to, ażeby posłowie nie proponowali w niej zbyt daleko idących zmian. (Oklaski).

W głosowaniu odrzucono wniosek o przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego wszystkimi głosami przeciw głosom Rusinów, poczem marszałek odroczył posiedzenie, naznaczając następne na wtorek godz. 12 w południe (z powodu otwarcia roku szkolnego na politechnice.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/2 1 po północy.

Kronika sejmowa.

P. dr. Stransky, drugi wiceprezes posłów młodoczeskich w radzie państwa, bawi we Lwowie w prywatnych interesach. Poseł Stransky był wczoraj w sejmie i w loży przysłuchiwał się obradom. Wielu posłów, piastujących także mandaty do parlamentu, spieszyło do loży i witało się z p. Stranskym.

Deputacja m. Kalwarji Zebrzydowskiej, prowadzona przez posła, Maissa, była wczoraj u marszałka krajowego, oraz u pp. Kazimierza Badeniego, Dawida Abrahamowicza i innych z prośbą o wyjednanie subwencji na budowę wodociągów.

Komisja sanitarna uchwaliła przyjąć sprawozdanie w przedmiocie wniosku p. Wursta domagającego się założenia prowizorycznego szpitala w Złoczowie i objęcia szpitala w zarząd kraju. Komisja wnosi o przekazanie tego wniosku wydziałowi krajowemu. Załatwiono następnie petycję wydziału pow. w Sokalu o zasiłek na budowę domu przytułku. Wreszcie przeprowadzono dalszą rozprawę nad sprawozdaniem wydziału krajowego w przedmiocie czynności departamentu sanitarnego. W rozprawie zabierali głos pp. Wodzicki, Trzecieski, Wurst i członek wydz. kraj. Onyszkiewicz, Czajkowski i Moysa.

Wybrano ankietę, która ma rozpatrzyć sprawozdanie referenta p. Marsa o sprawozdaniu wydz. kraj. w zakresie czynności sanitarnych. W skład tej ankiety wchodzą przewodniczący p. Gołuchowski, pp. Mars i Czaykowski.

Komisja budżetowa uchwaliła rub. VI. wydatków na r. 1903 i 1904 tj. wydatki „na utrzymanie pomników historycznych“ na podstawie sprawozdania p. Barwińskiego, następnie rubrykę XI. i XIV., tj. wydatki „na cele górnictwa i rozmaite wydatki“, na podstawie sprawozdania p. Loewensteina.

Komisja gospodarstwa krajowego prowadziła obrady nad sprawozdaniem p. Kozłowskiego w przedmiocie handlu i hodowli nierogacizny w kraju.

Na dziś zwołano na godzinę 9 rano komisję górniczą, kolejową i biura pośrednictwa pracy. Na porządku dziennym tej ostatniej komisji jest wniosek p. Merunowicza, który domaga się, by rząd przedłożył do konstytucyjnego traktowania wnioski zmierzające do ustawowego uregulowania spraw dotyczących wychodźtwa z kraju.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posłuchania polityków węgierskich u cesarza nie dały żadnego rezultatu. Jeszcze wieczorne dzienniki wczorajsze wskazywały na hr. Tiszę jako przyszłego prezydenta gabinetu, lecz dopiero po ukończeniu audiencyj dowiedziano się, że hr. Tisza nie otrzymał od cesarza misji utworzenia nowego gabinetu.

W. Allg. Ztg. twierdzi, że misja hr. Tiszy rozbiła się o zapowiedziany ostry opór stronnictwa katolicko-ludowego, zostającego pod przewodnictwem hr. Zichy'ego. Tisza bowiem nietylko jest kalwinem, ale znanym jest także jako fanatyk i nieprzyjaciel katolików.

Krążą tu najrozmaitsze pogłoski i dzisiaj, ze źródeł dobrze poinformowanych słychać, że na pierwszy plan wysunął się p. Lukacs, którego zalecali wszyscy trzej politycy, którzy byli wczoraj na audjencji u cesarza.

Z Budapesztu telefonują, że p. Lukacs nie ma jeszcze wezwania do cesarza, ale utrzymują, że zapewne dziś będzie wezwany na jutro. Utworzyłby on tylko gabinet przejściowy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Komitet dla ułożenia programu żądań wojskowych stronnictwa liberalnego nie odbył wczoraj posie-

dzenia, gdyż trzej jego członkowie bawili w Wiedniu. Następne posiedzenie zapowiedziane jest na dziś i odbędzie się bez względu na komplet.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* pisze: Wczorajsze audjencje nie wydały rezultatu. Słychać, iż na dziś wezwani będą do Wiednia dwaj inni politycy, a między nimi jeden, którego już przed kilku tygodniami wymieniano jako przyszłego prezydenta gabinetu.

Budapeszt. (Tel. wł.) P. Lukacs, zapytany przez kilku dziennikarzy, zapewnił, że dotąd nie ma zawezwnnia do Wiednia.

W klubie liberalnym było wczoraj pełno. Każdy chciał od drugiego dowiedzieć się coś nowego o położeniu, ale pozytywnych informacyj nikt nie miał. Z Wiednia tefonowano wieczorem do klubu, że audjencje wczorajsze spełzły na niczem. Równocześnie rozeszła się pogłoska o powołaniu innych polityków do Wiednia. Większość sądzi, że jednym z nich będzie dr. Wekerle, inni znów, ze p. Lukacs, coś atoli pozytywnego nikt nic powiedzieć nie mógł.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na posiedzeniu zarządu komitatu budapeszteńskiego, p. Kossuth uczynił wniosek, aby kasy komitatowe nie przyjmowały nawet dobrowolnie opłacanych podatków. Naczelnik komitatu nazwał wniosek ten bezprawnym i podniósł, iż w interesie publiczności leży, aby płaciła podatek wtedy, kiedy jej najlepiej i najwygodniej.

P. Kossuth przemówił bardzo ostro przeciw naczelnikowi komitatu. Powstała formalna burza, zwolennicy i przeciwnicy Kossutha obrzucali się wzajemnie obelgami. W imiennem głosowaniu wniosek Kossutha został odrzucony. Między nim a żupanem przy obliczaniu głosów przyszło do ostrego starcia. Żupan zawołał do Kossutha: Jestem tak samo dobrym patrjotą, jak pan i w obronie ojczyzny walczyłem nie słowami, które nic nie kosztują, ale z bronią w ręku, gdy pan byłeś jeszcze w pieluchach. Większość wznosiła okrzyki na cześć żupana, mniejszość na cześć Kossutha. Odrzucenie wniosku Kossutha wywołało w całych Węgrzech wielkie wrażenie,

Wiedeń. Audjencja hr. Stefana Tiszy u cesarza trwała prawie godzinę. O godzinie 2 popołudniu był Perczel na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

Andrassy wrócił wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Wiedeń. Andrassy, Tisza i Perczel odjechali wczoraj popołudniu do Buda-Pesztu.

Budapeszt. Hr. Khuen odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Obstrukcja w sejmie czeskim.

Praga. (Tel. wł.). Wczoraj po południu odbyły posiedzenie wszystkie stronnictwa niemieckie pod przewodnictwem seniora p. Nitschego.

Po krótkiej dyskusji uchwalono prowadzić w sejmie jak najostrzejszą obstrukcję i to już od dziś.

Wybrano także komitet, który ma kierować obstrukcją.

Skandal w sejmie bukowińskim.

Czerniowce. (Tel. wł.). Sejm bukowiński będzie dziś widownią niezwykłych scen. Na ostatniem posiedzeniu p. Straucher, jak wiadomo, (zamieściliśmy o tem we wczorajszym numerze popołudniowym artykuł *Przyp. red.*). uczynił szczególny wniosek, aby sejm wyraził oburzenie autorowi artykułu p. t.: „Rumuni a żydzi“, umieszczonemu w piśmie)*Bukowinaer Journal.*

Oprócz żydów artykuł ten atakował także p. Mikołaja Wasilkę. P. Straucher jako na autora tego artykułu wskazywał na p. Flondora. Na to p. Flondor wobec p. Jerzego Wasilki i innych członków klubu rumuńskiego zapewnił pod słowem honoru, że z artykułem tym nie ma nic wspólnego. Tymczasem p. Mikołaj Wasilko, dotknięty tym artykułem wniósł przeciw *Bukowinaer Journal* skargę.

Na to od odpowiedzialnego redaktora tego pisma otrzymał list, który również jest wydrukowany na czele wczorajszego numeru *Bukowinaer Journal,* a w którym autor jego stwierdza, że autorem owego artykułu jest właśnie p. Flondor. Obecnie Rumuni domagają się, aby poseł Flondor wystąpił z klubu i złożył mandat. Sprawa ta omawianą będzie na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, które zapowiada się bardzo burzliwie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Kartel naftowy.

Budapeszt (Tel. wł.) Po 4-tygodniowych rokowaniach w Budapeszcie kartel naftowy został już zawiązany. Niepodpisane są jeszcze postanowienia co do kontyngentu, ale już są to tylko zwykłe formalności. W środę odbędą się rokowania końcowe z producentami surowca a od 1 listopada br. kartel wejdzie w życie. Za kilka dni rozpoczną się rokowania w sprawie eksportu z reprezentantem tow. „Standard Oil Company“. Koferencje te odbywać się będą zapewne w Berlinie.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu powzięła dodatkowe postanowienia do przesłanych sejmowi uchwał w sprawie podniesienia opłat od napojów wyskokowych. Dalej uchwalono zgodzić się na połączenie pewnych parcel w Grzegórzkach z Krakowem pod warunkami, zaproponowanymi przez gminę grzegórzecką. Uchwalono wytoczyć proces związkowi hodowców i handlarzy bydła we Lwowie o zaległą należytość 3600 kor.

Wiec przemysłowy.

Brzeżany. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem ks. Kulika z Radymna odbył się tu wiec fabrykantów. Referował dr. Battaglia, dyrektor centralnego Związku fabrycznego we Lwowie. Zebrani przystąpili do Związku, uznając jego doniosłość dla rozwoju przemysłu w kraju. Dalej omawiano sprawę organizacji reklamy i wystaw przemysłu krajowego, uregulowania stosunku przemysłowców do kupców, popierania agencji związkowej i dźwignięcia przemysłu drobnego przekształcając go na fabryczny.

Uroczystość Rakoczego.

Budapeszt (Tel. pr.). W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie ludowe z okazji uroczystości Rakoczego. Na wezwanie głównego mowcy p. Barabasza uchwalono rezolucję, wyrażającą podziękowanie narodu węgierskiego, wszystkim tym narodom, które popierały usiłowania Rakoczego. Narodami tymi są: Francuzi, Polacy, Turcy, Szwedzi i Holandczycy.

Stambuł. Wczoraj przybyło tu pod przewodnictwem kwestora węgierskiego sejmu, około 100 Węgrów, celem zwiedzenia grobu Rakoczego. Za pośrednictwem austro-węgierskiej ambasady, otrzymali pozwolenie na zwiedzenie pałaców sułtana i będą dopuszczeni do selamliku.

Car nie pojedzie do Rzymu.

Paryż. *Figaro* dowiaduje się rzekomo z autentycznego źródła, że podróż cara do Rzymu została zaniechana z powodu ciągłych agitacyj partji socjalistycznej, które cara bardzo obraziły. Podróż cara Mikołaja do Rzymu uważają za niemożliwą, dopóki te agitacje trwać będą.

Rzym. *Italie* donosi, że wczoraj przybył do San Rossore pierwszy adjutant cara, ks Dołgoraki, by wręczyć królowi pismo cara z doniesieniem o odroczeniu podróży do Rzymu.

Z morawskiej izby handlowej.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu izby handlowej i przemysłowej toczyły się po raz pierwszy obrady na podstawie uchwalonego w kwietniu br. nowego regulaminu w języku niemieckim i czeskim. Wnioski i przedłożenia przedstawiono w obu językach krajowych. Pierwszy raz funkcjonował tłumacz.

Uchwalono rezolucję, wzywającą zastępców izb w radzie państwa, do energicznego zaprotestowanie przeciw *surtaxe* na austrjacki cukier wobec Węgier, ponieważ przez to zostanie zerwana wspólność cłowa i poniesie szkody austrjacki, a zwłaszcza morawski przemysł cukrowy.

Król Leopold w Paryżu.

Paryż. Wczoraj przybył tu król belgijski. Po południu odwiedził Loubeta i odbył z nim dłuższą naradę. Loubet rewizytował króla.

Podróż króla włoskiego do Paryża.

Rzym. Król Wiktor Emauél z królową Heleną, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Morina odjechał wczoraj o godzinie 2 po południu z Pizy do Paryża.

Rozruchy w Hiszpanji.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Bilbao: Podczas onegdajszych demonstracyj padły strzały rewolwerowe z okien katolickiego Domu Związkowego i wieży kościoła. Aresztowano pewnego księdza pod zarzutem, że poranił kilka osób. Wiadomości o liczbie zabitych są sprzeczne. Jak słychać, 7 osób zabitych, a 33 rannych Kilku duchownych aresztowano. Pewnego księdza wrzucili demonstranci do rzeki.

Mowa min. Rheinbabena.

Poznań. Z przemowy Rheinbabena z okazji odsłonięcia pomnika Bismarka zwraca uwagę ustęp, wyrażający podziękowanie *Posener Tagblattowi* za jego działalność polityczną. Reinbaben zakończył tsk swą mowę: „Skoro cesarz zeszłej jesieni potwierdził, że ani co do języka ani religji innojęzycznych mieszkańców Prus nic nie ma być ruszane, to nikt obecnie nie będzie śmiał wątpić o szczerości naszych zamiarów“.

Minister wezwał wszystkie stronnictwa niemieckie do połączenia się we wspólnej akcji, w ten tylko sposób bowiem będzie można osiągnąć rezultat.

Wojna Japonji z Rosją.

Londyn. Urząd zagraniczny nie ma dotąd potwierdzenia wiadomości, otrzymanej przez *Frankf. Ztg.* z Szangaju, jakoby Japonja wypowiedziała Rosji wojnę.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Niuczwang: Tutejszy rosyjski gubernator nie otrzymał dotychczas żadnych instrukcyj cofnięcia wojska rosyjskiego w Mandżurji.

Chiński taotaj bawił niedawno w Niuczwang i starał się ponownie nawiązać rokowania. Rosyjski gubernator atoli natychmiast kazał mu wyjechać, co też taotaj uczynił.

Rosyjski komenderujący generał, który niedawno otrzymał urlop i chciał wyjechać do Rosji, pozostał w Niuczwang. Rząd rosyjski zakupuje obecnie wiele wartościowych gruntów po śmiesznie niskiej cenie od stowarzyszeń chińskich, a to wskutek presji, wywieranej na te stowarzyszenia przez urzędników rosyjskich. Wszystkie te okoliczności wskazują, że Rosjanie nie chcą opuścić Mandżurji.

Strejki.

Osiek. Strejk murarzy wczoraj popołudniu skończył się po konferencji z pracodawcami.

Dziś obejmują robotnicy pracę.

Szegedyn. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu siedmiu pionierów, o których inni żołnierze twierdzą, że zbierali składki na wieniec, złożony u stóp pomnika Koszuta od tych żołnierzy, którzy muszą służyć po za rok trzeci.

Budapeszt. (Tel. wł.) Policja wytoczyła śledztwo przeciw 12 osobom, z powodu znanego, strasznego pożaru w magazynie paryskim. W śledztwie znajdują się między innymi właściciel magazynu Goldberger i komendant straży pożarnej Stanisław Czerkowski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 13 października.

Teatr miejski: „Piękna Helena“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 12 przedpołudniem.

W klubie maszynistów (ul. Gródecka l. 87): Pogadanka na temat „Poglądowa astronomja“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (13): Edwarda króla. — Ziemisława. — (30): Hrehorya weł. Wschód

słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 8.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2°R. Drobny deszcz.

— **Chemik miejski o wodzie dobrostańskiej.** Z polecenia komisji wodociągowej ma chemik m. Lwowa odbywać perjodycznie analizę wody dobrostańskiej, zasilającej lwowskie wodociągi. Mamy właśnie przed sobą cztery takie sprawozdania dra Dunin-Wąsowicza, a to za ostatni kwartał r. 1902 i za trzy kwartały roku bieżącego. Badania odbywał on w miesiącach: grudniu, marcu, czerwcu i wrześniu. W miesiącach zimowych temperatura przy zaczerpnięciu wynosiła 8·7° C, w miesiącach letnich 10° C. Przeźroczystość zawsze była zupełna, barwa, woń i smak prawidłowe, a odczyny obojętne. Twardość ogólna wynosiła od 7·68—7·90 niem., twardość stała 1·18—1·40, twardość przemijająca 6·50—6·54 niem.

Składniki stałe wody dobrostańskiej na 100 litrów wody, wysuszone w ciepłocie +140°C, wynosiły 17·20—17·40 gr.; składniki stałe po wyprażeniu 15·80—15·96 gr., w bardzo drobnych ilościach znajduje się w wodzie dobrostańskiej chlor, kwas azotowy i siarkowy, natomiast amoniaku, siarkowodoru i żelaza rozbiór chemiczny nie wykazuje wcale; tlenki wapna i magnu znajdują się w 100 litrach wody w ilości 7·840—7·950 gr.; w końcu zawiera woda dobrostańska sole wapniowe i magnowe przeważnie pod postacią węglanów. Brak więc wodzie dobrostańskiej zupełnie substancyj trujących, z wyjątkiem kwasu azotowego, którego jednak zawartość jest całkiem znikoma, bo 0·092 do 0·095 gramów na 100 litrów wody; natomiast posiada wiele zalet, które czyni ją nader zdrową.

Morderstwo przy ulicy Kościuszki. Rozprawa karna przeciw Czerwenyjowi, Wierzchołkowi i Radziewiczowi o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego przed kilku miesiącami w domu przy ulicy Kościuszki l. 5. na osobach Amelji Orange'owej i jej służącej Spinnerównej, odbędzie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych w listopadzie.

Śmierć pod maglem. Około siedmdziesięcioletni Michał Góralewicz, murarz, oddający się nałogowo pijaństwu, bezdomny a sypiający pod maglem w starej kręgielni znajdującej się na podwórzu realności pod l. 6 na Bogdanówce, zmarł wczoraj nagle o godzinie pół do 5 wieczorem na swem zwykłem legowisku. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Nieszczęśliwy wypadek. Woźny Mikołaj Rybka myjąc wczoraj szyby upadł na okno tak nieszczęśliwie, że stłuczone szkło przecięło mu tętnicę u prawej ręki. Ciężko rannego, odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Samobójstwo. Kelner hotelu „Hamburg" przy ulicy Rzeźnickiej l. 12, zgłosił się wczoraj o godzinie wpół do 6 wieczorem na inspekcję policji z doniesieniem, że przed kilku minutami w jednym z pokoi hotelowych znaleziono skostniałe już zwłoki nieznajomego z nazwiska mężczyzny, który przedwczoraj o godzinie 11 w nocy sprowadził się do hotelu, wyszedł rano na godzinę gdzieś do miasta, powrócił potem i nie wydalił się już więcej z zajmowanego przez się pokoju. Zaniepokojeni długim snem gościa kolnerzy, otworzyli drzwi pokoju i zastali nieznajomego leżącego na podłodze w kałuży krwi. Obok leżał rewolwer. Komisja policyjno-lekarska, która udała się do hotelu, sprawdziła, że denat odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru w prawą skroń i w okolicę serca. Wobec tego, że zwłoki były już zupełnie skostniałe, orzekł lekarz miejski, że śmierć nastąpiła przed około 7 godzinami, tj. około 11 godziny przedpołudniem. Ze znalezionych przy zwłokach papierów okazało się, że denat jest identycznym z 24-letnim Ludwikiem Buczkiem, kandydatem pocztowym z Bełzca. Powodem samobójstwa był, jak wskazują pozostawione przezeń listy, ujemny wynik egzaminu na pocztowego ekspedytora, który składał w dniu 10 bm. Zwłoki odstawił komisarjat II dzielnicy do zakładu medycyny sądowej.

Z uniwersytetu. Kraków. (Tel. pryw.). Dziekanem prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego (w miejsce śp. Kasparka) wybrano dra Bolesława Ulanowskiego.

Pożar torfowisk. Budapeszt. (Tel.). Pożar torfowisk w Ecsed obejmuje 800 morgową przestrzeń. Wskutek deszczów torfowiska palą się wewnętrznie. Niebezpieczeństwo ciągle grozi. Wojsko pracuje przy ugaszeniu pożaru.

O majorat rydzyński. Poznań. (Tel.). W procesie hr. Potockich przeciw pruskiemu fiskusowi o uznanie praw spadkowych do obejmującego 10.000 morgów obszaru majoratu rydzyńskiego, po rodzinie książąt Sułkowskich, odrzucił wyższy sąd krajowy rekurs Potockich i skazał ich na zapłacenie kosztów procesu.

Ułaskawienie. Chojnice. (Tel.). Zasądzony w znanym tutejszym procesie, na kilkuletnie więzienie, za krzywoprzysięstwo, pomocnik rzeźniczy, Levy, został ułaskawiony.

Król szwedzki w Abbazji. Abbazja. (Tel. wł.) Dla króla szwedzkiego wynajęto tu willę na 4 miesiące zimowe.

Wypadek na kolei. Bar le Duc (Tel.) Wagon pociągu „Orient-Express", jadącego do Strasburga, wykoleił się dziś w nocy blisko stacji Revegne, z powodu złego spojenia z następnym wagonem. Wypadku przy tem nie było.

Dział ekonomiczny.

— **Losowanie obligów kolejowych.** W dniu 1 października odbyło się w ministerstwie kolei w Wiedniu w obecności notarjusza XIV losowanie 4% obligów emisji srebrnej z r. 1800, węgierskiej kolei zachodniej, a wylosowano nra: 129, 570, 860, 1250, 1308 i 1456. Wypłata z dniem 1 stycznia 1904 i w tym też terminie ustaje dalsze oprocentowanie wylosowanych obligów.

W tym samym dniu odbyło się też XVII losowanie obligów pierwszeństwa emisji 1887, Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei. Wyciągnięto numera od 48.501 do włącznie 48.784, razem 284 sztuk. Z poprzednich ciągnień jeszcze nie podniesiono numera: 14.552, 15.061 do włącznie 15.071, 15.082 do włącznie 15.085, 45.658, 54.553, 54.559 do włącznie 54.566, 54.575, 54.592 do włącznie 54.594, 54.599, 54.633 do włącznie 54.639, 54.642 i 54.643, 54.648 i 54.649, 54.654 do włącznie 54.656, 54.663 do włącznie 54.675, 54.677, 54.683 do włącznie 54.700, 54.764.

— **Budapeszt** 12 październ. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·54 do 7·55; na kwiecień 7·66 do 7·67; żyto na październik od 6·20 do 6·21; na kwiecień od 6·43 do 6·44; owies na październik od 5·29 do 5·30; na kwiecień od 5·59 do 5·60; kukurydza na październ. 6·— do 6·05, na maj 1904 5·24 do 5·25, Rzepak na sierpień od 11·85 do 11·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: spokojne. Pogoda: chłodno.

— **Wiedeń** 12 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 651·50, Akcje węg. Zakł. kred. 714·—, Akcje Anglobanku 271·50, Akcje Unionbanku 522·—, Akcje Laenderbanku 415·50, Akcje Bankvereinu 473·50, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 651·50, Akcje kolei połudn. 78·25, Kolei Elbethal 415·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 375·—, Akcje Rima Muranji 458·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1715·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1096·—, Oblig. węg. indemn. 97·40, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 97·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·40, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·35, Losy tureckie 125·75, Marki 117·32, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 12 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 290·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 282·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283·—, Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·50; *b)* bez procentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 458·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·90, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495·—.

— **Wiedeń** 12 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·20 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 12 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 204·90, Staatsbahny 139·75, Disconto Comandit 190·10, Berlińskie Towarz. handl. 155·90, Laura 228·10, Bochumy 184·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej Meridionalna 136·50, Losy tureckie 134·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 192·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 427·75, Lombardy 16·25, Kolej Henry 108·25, Niemiecki bank narodowy 121·90, Kanada Profered 119·80, Akcje żeglugi hamburskiej 104·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·95.

— **Berlin** 12 października. Austrj. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 października. Austrjackie kredyty 206·40, Kolej państw. 140·50, Disconto 191·40, Laura 229·25.

— **Paryż** 12 października. 3 prc. renta 96·75, mąka 30·05.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego